Nr 80. Kraków, Sobota 7 Kwietnia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Projekt p. Hupki pod względem prawnym.

Projekt ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich, wniesiony w Sejmie przez p. Hupkę, wywołał bardzo gorącą i namiętną dyskusyę. Stronnictwa, przeciwne temu projektowi, grożą nawet obstrukcyą w Sejmie, aby tylko nie dopuścić do uchwalenia tego projektu.

Faktem jest, że głównie interesowani, t. j. sami włościanie, nie życzą sobie tej ustawy. Krytykowano ją też z rozmaitych względów, wyszukując najrozmaitsze argumenta przeciw „niepodzielności gruntów włościańskich“, zapomniano jednak o kwestyi najważniejszej, a mianowicie, czy projekt ten pod względem prawnym byłby możliwym w praktycznem zastosowaniu? Otóż zdaje mi się, że w tym względzie stronnictwo konserwatywne zbyt pospiesznie, co najmniej, dało aprobatę tej ustawie, albowiem jest ona tak skodyfikowaną, że u jurystów chyba tylko uśmiech politowania wywołać może. Dlatego też chcę zwrócić uwagę przeciwników tego projektu na ogromne wady, jakie projekt Hupki wykazuje ze stanowiska prawnego i mam niepłonną nadzieję, że jeśli te wady w Sejmie będą podniesione, to cały projekt musi być odrzucony.

Przystępując do rzeczy samej, przypomnieć muszę przedewszystkiem, że 1 kwietnia 1889 r. (N. 52 Dz. U. P.) wyszła ustawa państwowa, upoważniająca Sejmy krajowe do wydawania osobnych przepisów, dotyczących podzielności gospodarstw wiejskich średniej wielkości w drodze spadku. Na podstawie tej ustawy państwowej pos. Hupka ułożył projekt ustawy krajowej, zawierający kardynalne błędy jurydyczne. Projekt bowiem ustawy takiej musi przedewszystkiem być zgodny z całem ustawodawstwem cywilnem austryackiem, w przeciwnym razie nie może być mowy o tem, aby mógł zyskać moc ustawy. Tymczasem projekt Hupki nietylko jest sprzeczny z ustawą cywilną, hipoteczną i z patentem z 9 sierpnia 1854 r. o postępowaniu niespornem, ale poprostu zawiera sprzeczności jurydyczne.

I tak § 3 postanawia, że przynależność części składowych zagrody do jednego ciała hipotecznego nie jest wymagana w chwili uznania zagrody za niepodzielną. Po prawomocnem jednak uznaniu zagrody za niepodzielną musi być dla niej utworzone jedno ciało hipoteczne. — Otóż postanowienie to sprzeciwia się ustawie hipotecznej, albowiem dwóch ciał hipotecznych nie można łączyć w jedno, jeżeli stan bierny obu tych ciał jest różny, co w praktyce prawie zawsze zdarzyć się musi.

§ 5 postanawia, że prawo wniesienia odwołania przeciw orzeczeniu sądu, którem zagroda za niepodzielną uznaną została, przysługuje tym wszystkim, którzy z ustawy, w razie śmierci właściciela zagrody, do dziedziczenia po nim jako dziedzice koniecznie byliby powołani. Postanowienie to nie wytrzymuje krytyki, bo jak długo ktoś żyje, tak długo nie można wiedzieć, kto na podstawie ustawowego dziedziczenia będzie jego dziedzicem koniecznym. I tak np.: dopóki ktoś jest bezdzietny, a ma rodziców, to oni są jego dziedzicami koniecznymi; z chwilą jednak, gdy mu się urodzi potomek, to staje się on dziedzicem koniecznym, a więc rekurs może wnosić taka osoba, która następnie wcale nie będzie w tem interesowaną, czy jakaś zagroda za niepodzielną uznaną została lub nie. Powtóre z reguły dziedzice konieczni, t. j. dzieci, są małoletni i podlegają władzy swego ojca, który ich właśnie zastępuje przed sądem.

Dzieciom tym zatem nie będzie się doręczać uchwały sądowej i nie będą też one wnosić rekursu, bo jako osoby małoletnie nie mają prawa samoistnie przed sądem występować, lecz musi je tutaj zastępować ojciec, to jest właśnie osoba, przeciw której małoletnie jego dzieci chciałyby w drodze rekursu wystąpić. Inne natomiast są instytucye prawne, celem wniesienia rekursu przeciw takiej uchwale sądowej, o jakiej mówi § 5 projektu. Mianowicie możnaby zażądać, aby sąd, dozwalając na uznanie zagrody za niepodzielną, ustanowił zarazem kuratora dla przyszłych sukcesorów koniecznych i aby temu kuratorowi doręczono uchwałę sądową, uznającą zagrodę za niepodzielną; jemu też w takim razie przysługiwałoby prawo wniesienia rekursu od tej uchwały, a nie jakimś sukcesorom koniecznym, o których pod względem jurydycznym tak długo nie może być mowy, jak długo właściciel zagrody żyje.

§ 11 postanawia, że nie mogą objąć zagrody ci, którzy są uznani przez sąd za niezdolnych do zarządu własnym majątkiem, i ci, którzy okazują wybitne skłonności do marnotrawstwa (por. § 11 ust. 2. Nr. 3. lit. a i c). Postanowienie to zupełnie błędne, albowiem niezdolnymi do zarządu własnym majątkiem są przedewszystkiem ci, którzy przez sąd już raz za marnotrawców uznani zostali. Jakie więc wobec tego może mieć znaczenie prawne postanowienie, że niezdolnymi mają być do objęcia zagrody także ci, którzy okazują skłonność do marnotrawstwa? Chyba sąd uznaćby ich musiał za kandydatów na przyszłych marnotrawców i tymczasowo uznałby ich za niezdolnych do objęcia zagrody, a przy najbliższej sposobności wziąłby ich oczywiście zupełnie pod kuratelę. — Takie a nie inne znaczenie miałby § 11. Nr 3, lit. c. Stwarzałby on nową instytucyę półmarnotrawców, której kodeks austryacki zupełnie nie zna.

Ale paragraf ten, choć na pozór niby tylko źle stylizowany, zdradza całkiem inną tendencyę. Oto bierze on poprostu cały stan włościański pod kuratelę, pozwalając włościanina wykluczyć od objęcia zagrody pod pozorem, że okazuje on skłonność do marnotrawstwa, choć w rzeczywistości interesowany za marnotrawcę wcale uznanym nie jest i wcale nie ma warunków ustawą określonych, by go za marnotrawcę uznać wolno było. Nie ma co mówić! Ładna i ciekawa ustawa! Cóż ona za wspaniałe daje pole do krzyczących nadużyć.

§ 13 postanawia, że przy podziale spadku wchodzi w miejsce zagrody kwota, jaka się od jej objemcy należy, i że część kwoty, przypadającej na objemcę, powiększoną być może o jednę trzecią część oszacowanej na podstawie dochodu katastralnego czystej wartości zagrody. (Jest to tak zwane „praecipuum“). Otóż co do tego „praecipuum“, to należy zauważyć, że postanowienie § 13 sprzeciwia się postanowieniu § 10 ust. pań. z 1 kwietnia 1889, Nr 52, Dz. U. P., które tylko w takim wypadku zezwala ustawodawstwu krajowemu na postanowienie, że pewna kwota może być strąconą na korzyść objemcy, jeśli ustawodawstwo krajowe przyjmie za zasadę, że wartość dziedziny ma być przez sąd oznaczoną (por. § 7 ust. pań.). Tymczasem projekt Hupki oznacza w § 12 wartość dziedziny (zagrody) nie przez sądowe oszacowanie, ale według dochodu katastralnego. § 13 ustawy Hupki sprzeciwia się więc ustawie państwowej i dlatego w tym brzmieniu nigdy sankcyi cesarskiej uzyskać nie może.

Oto są mniej więcej główne błędy, które pod względem prawnym projektowi Hupki zarzucić można. Inne tutaj nie wymienione postanowienia jego są mniej błędne dlatego tylko, że wcale nie są oryginalne, lecz dosłownie odpisane z ustawy państwowej. Tylko, gdzie poseł Hupka chciał być oryginalnym i popuścił wodze swej fantazyi, potworzył takie postanowienia prawne i takie instytucye, o których się nigdy żadnemu prawnikowi w Austryi nie śniło.

X. Y. Z.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 2 kwietnia.

(Brak robotników rolnych. — Rosya grozi zamknięciem granicy dla wychodźtwa polskich robotników. — Ironia dziejów i krótkowidztwo Bismarcka. — Dziki pomysł germanizacyi za pomocą służby wojskowej. — Nowoczesne niewolnictwo. — Arogancya agrarzystów niemieckich i kłopoty rządu. — Liczmy na własne siły i wyczekujemy.)

Jak każdego roku, u rolników powraca zwykły temat uzasadnionych narzekań na... brak robotnika. Rząd dokłada wszelkich starań, aby zapobiedz tej klęsce; ale zdaje się, że to daremne wysiłki. Wielkie fabryki niemieckie na zachodzie potrzebują znacznego kontyngentu sił roboczych i ofiarują wysokie płace robotnikom, sprowadzanym z naszych okolic. To też bogaci właściciele ziemscy podnoszą ze swej strony płace, a jednak nie mogą zatrzymać robotników. Cóż dopiero mówić o drobnych właścicielach, którzy niewielkie tylko podwyższenie płacy ofiarować mogą. Na nic się zdały konferencye ministeryalne, narady Izb rolniczych i prywatne usiłowania hakatystów. Wszystko przemawia za tem, że choćby hakatyści, wspierani przez władze, sprowadzili tysiące robotników włoskich i szwedzkich, a nawet chińskich, to jednakże bez pomocy polskich robotników z Królestwa i Galicyi rolnicy nie będą się mogli obyć.

Ale co najciekawsze, pośród tych skarg i utyskiwań na brak robotnika, rozeszła się pogłoska, że Rosya zamierza skorzystać z sytuacyi i grozi wydaniem zakazu na wędrowanie robotników z pod zaboru rosyjskiego do Prus, aby groźbą tą wymódz na Niemcach ulgi przy zawieraniu traktatów handlowych!

Przerażeni tem hakatyści, pocieszają siebie i społeczeństwo pruskie tym kruchym argumentem, że Rosya w ten sposób samaby sobie zaszkodziła, bo nie wiedziałaby, co począć z tłumami polskich robotników, którzy teraz znajdują poza granicami swego kraju tak dobry zarobek. Nie, panowie hakatyści! pocieszający wasz argument nie wytrzymuje krytyki. Wiedzcież, że w Rosyi także ostatniemi czasy objawia się brak inteligentnego robotnika i rosyjscy wielcy właściciele ziemscy, jakoteż pisma rolnicze nieraz już żądały zakazu wychodźtwa robotników do Prus; a zresztą rząd rosyjski nie cofnąłby się przed bezwzględną surowością, gdyby za pomocą zamknięcia granicy dla wychodźtwa robotników wiejskich z Królestwa mógł osiągnąć zwycięstwo ekonomiczne nad Niemcami w zakresie traktatów handlowych.

Tak oto mści się antipolska polityka i szydzi z tych, którzy upatrywali i upatrują w niej ostatni wyraz mądrości germanizacyjnej! Kiedy Bismarck wydalił 40 tysięcy Polaków, przyklaśnięto jego energii i stanowczości politycznej, rzeczywistość zadała kłam jego pomysłom; teraz bowiem okazuje się, że środek ten dyktowało jedynie zaślepienie i krótkowidztwo polityczne. Dzisiaj najwięksi polakożercy na wschodnich kresach domagają się polskich sił roboczych, ale widzieć proszącą o to Rosyę — co za wspaniały byłby obraz! Jakaż to ironia losu, jaki sarkazm dziejowy, gdyby rząd pruski, po wydaleniu tylu rodzin polskich, musiał wyżebrać od Rosyi zezwolenie na przyjazd polskich robotników i zezwolenie to okupić ustępstwami handlowo-politycznemi! W polityce często zdarzają się takie szyderstwa; ale nienawiść rasowa zazwyczaj nie korzysta z nauk dziejowych...

Produkcya najniedorzeczniejszych i najdzikszych pomysłów germanizacyjnych odbywa się swoją drogą. Niewyczerpana w tej pomysłowości antipolska „Tägliche Rundschau“ wymyśliła nowy środek germanizacyjny. Proponuje ona zupełnie na seryo, żeby żołnierzom polskim, którzy niedostatecznie władają językiem państwowym, — kazano „w interesie wojskowości“ służyć więcej, niż dwa lata, a mianowicie dopóty, dopóki „nie nabędą należytej biegłości w języku niemieckim“. To wszystko ma oczywiście zachęcić ludność polską do tem większego umiłowania państwa pruskiego!

A komisya kolonizacyjna wywołuje już wstręt i oburzenie nawet pośród Niemców. Miałem sposobność czytać niedawno urywki z oryginalnej korespondencyi pomiędzy prezydentem komisyi p. Wittenburgiem a kolonistami i klientami komisyi. Ciekawy to zbiór, z którego przyszły dziejopis stosunków prusko-polskich zaczerpnie pełną garścią. Komisya narzuca kolonistom dostawców i całą klientelę kupiecką, zaprowadza monopol asekurowania się w pewnych protegowanych towarzystwach, a jednemu z kolonistów, który chciał się z pod tego przymusu wyłamać, p. prezydent Wittenburg grozi karą konwencyonalną w wysokości dziesiątej części renty rocznej. Pewien publicysta niemiecki słusznie nazwał te stosunki „ein Stück modernen Sklaventhums“. Skarżą się już na komisyę niemieccy kupcy i przemysłowcy w Księstwie i Prusach Zachodnich, że im podcina egzystencyę, skarżą się sami koloniści, ci „pionierzy niemczyzny“ w naszych dzielnicach na stosunek niewoli, w jakim pozostają wobec swej dobrodziejki komisyi, — i wszystko to idzie tak crescendo, z czasem więc skarg tych będzie jeszcze więcej.

Któż więc korzysta z polityki germanizacyjnej, która bądź co bądź, kosztuje setki milionów? Najwięcej niemieccy właściciele ziemscy, ci sami agraryusze, którzy wyobrażają sobie, że są jedynymi panami Rzeszy niemieckiej i mieniąc się stronnictwem rządowem, chcą żeby rząd był jedynie organem ich interesów, a przy każdej sposobności stawiają przeszkody polityce rządu, by jaknajwięcej dla siebie wytargować. Zniechęcony ich arogancyą, niepewny własnej armii, rząd ten musi w chwilach stanowczych szukać sprzymierzeńców we wszystkich obozach; ba, nawet u Polaków, chociaż to brzmi paradoksalnie.

Niezadługo, wobec trudności ogólnej sytuacyi politycznej, zaczną się zapewne w Berlinie umizgi do Koła polskiego. Ale nie ma wątpliwości, że Koło nie wda się w niepewne targi, inaczej naraziłoby się opinii całego kraju. — W całem naszem tutejszem społeczeństwie panuje usposobienie nieprzejednane, rozgoryczenia pełne. Wrogowie nasi sami wykarmili to uczucie, wypielęgnowali i wciąż nowemi środkami podsycają. My zaś nauczyliśmy się już liczyć tylko na własne siły, na naszą pracę na polu społecznem i ekonomicznem na wzrastający nasz stan średni, na uświadomienie ludu przez oświatę, na owoce pracy naszych skrzętnych stowarzyszeń. Zresztą, wyczekujemy: zdaje się istotnie, że po tej orgii wyuzdanego hakatyzmu, po szkołach ucisku materyalnego i moralnego, musi nastąpić wreszcie rozkurcz sprężyn germanizacyjnych...

Stanisławów, 5 kwietnia.

(Uchwały wiecu ruskiego).

Połączone stronnictwa ruskie, radykalne i demokratyczne, na których czele stali dawniej Iwan Franko i prof. Romańczuk, a tworzące obecnie „Narodną Radę“, ogłosiły odezwę, datowaną: „Lwów, dnia 26 marca w 1900“, a streszczającą się w następujących punktach:

1) Ze względu na poważną sytuacyę polityczną i przesilenie w stosunkach państwowych się objawiające; ze względu na możliwe rozpisanie wyborów do Rady państwa już w kwietniu r. b. i możliwą nawet zmianę konstytucyi; dalej ze względu na wewnętrzny stan społeczeństwa ruskiego — „Narodnyj komitet i Wydział Narodnej Rady“ uchwalił zwoływać jak najczęściej wiece w wschodniej Galicyi. Ponieważ zaś idzie o wypowiedzenie zgodnej opinii Rusinów, ustanawia się na te wiece ten sam porządek dzienny i te same wszędzie stawia się rezolucye. Na wiecach tych mają być wygłoszone następujące referaty:

a) Sytuacya polityczna w Austryi a Rusini; b) Nędza wśród naszego (ruskiego) włościaństwa i jakich reform należy się domagać, ażeby jej zaradzić; c) Oświata i ekonomiczna praca w powiecie. Na wiecach, zwołanych przez „Narodną Radę“, mają wszędzie zapaść następujące rezolucye:

I. Ze względu, że naród ruski spełnia obowiązki na równi z innemi narodami, owszem nawet w większej mierze, jeżeli się zważy jego biedę; ze względu, że ustawy konstytucyjne zapewniają narodowi ruskiemu równe prawa z innemi narodami państwa austryackiego; ze względu, że mimo to i mimo swego pierwszorzędnego znaczenia co do liczby głów, mimo geograficznego położenia i etnograficznego stanowiska, ruski naród, pomimo to wszystko pomiędzy wszystkiemi narodami w Austryi, najbardziej jest pokrzywdzony, a to tak w ustawodawstwie, a jeszcze więcej przez system administracyjny, pozbawiający go odpowiedniej reprezentacyi w ciałach reprezentacyjnych i w zarządzie kraju; ze względu, że wszystkie dotychczasowo, najsprawiedliwsze i najskromniejsze żądania i starania ruskiego narodu o usunięcie lub przynajmniej zmniejszenie tego upośledzenia okazały się bezowocnemi i coraz konieczniejszą staje się potrzeba gruntownej zmiany tego położenia; ze względu, że obecne przesilenie parlamentarne i grożące przesilenie państwowe da się trwale usunąć tylko przez zmianę w ustroju państwowym, opartym na rzeczywistem równouprawnieniu narodów i autonomii, — wiec domaga się:

1) Gruntownej reformy wyborczej, w kierunku zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, z usunięciem kuryj wyborczych przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa; 2) samorządu narodów, — względnie podziału Galicyi na polską i ruską część, z dołączeniem do ruskiej części także ruskiej części Bukowiny i zaprowadzenia w całej tej prowincyi, we wszystkich urzędach i szkołach urzędowego i wykładowego ję-

---

Marya Jurić (Zagorka).

Niewolnicy.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autorki z chorwackiego przełożył

R. Z.

13

(Ciąg dalszy).

Ta samotność wpływała kojąco na spokój jego duszy, zamącony pięknością Ilonki. Otrzymał dwa listy, od niej i od Erżyki, ale nieotwarte spalił.

I sumienie zrobiło swoje: brakło siły, aby się dalej uczyć po madziarsku i tu pracować. Czuł się winnym i zupełnie słabnął. Wśród tego przycisnęła go i nocna służba. Musiał nocą być przy trzech pociągach i dlatego czuwać noc całą, sypiając zaledwie przez jaką godzinę. Kazał sobie przynieść z poczekalni drewnianą ławę i legł na niej. Na sofie nie odważył się położyć z obawy, aby mocno nie zasnął i nie słyszał sygnałowego dzwonka, który oznajmia, że pociąg z najbliższej stacyi wychodzi. Już był zupełnie wyczerpany po trzydziestu dniach dziennej i nocnej służby. Darmo telegrafował do dyrekcyi, aby mu posłano zastępcę i zwracał uwagę, że dłużej wytrzymać nie może i nie bierze na się odpowiedzialności za następstwa; każdą razą mu odpowiadano: „Nincs helyetes; türelem!“ (Nie ma zastępcy; bądź pan cierpliwy!)

Zupełnie pożółknął i stracił siły. Trzydzieści dni nie kładł się do łóżka i tylko po piątej godzinie rano rzucał się na sofę w biurze i spał do pół do siódmej.

Jednego dnia uderzył w niego ciężki cios. Danica mu pisała, żeby nareszcie już był czas, aby złożył egzamin, bo minęły lata, a on nie spełnił danej obietnicy i nie został samodzielnym urzędnikiem, co sobie mama rozmaicie tłómaczy. „Powiedz mi otwarcie, jeżeliś co innego postanowił — pisała, — abym wiedziała, jak postępować nadal“.

Były to nowe dla Włodzimierza męki. Ogarnęła go silna i chorobliwa za nią tęsknota.

— A może mi Danusię chce kto zabrać? — To pytanie zachwiało jego miłością...

Nareszcie pewnego wieczora powrócił urzędnik, którego zastępował, a i naczelnik już się podniósł. Nazajutrz miał Włodzimierz wrócić do Lubotyszcza, a stamtąd postanowił sobie udać się do ministra, by przyspieszyć swe przeniesienie i ostatecznie złożyć egzamin.

Służbę oddał natychmiast urzędnikowi przybyłemu, i tylko piśmienne oddanie pozostawili na jutro. Urzędnik pospieszył do naczelnika na wieczerzę, urządzoną na cześć jego, a Włodzimierz chciał się wreszcie wyspać za trzydzieści dni i nocy. Nim się położył, otrzymał list od Erdelego, w którym mu donosi, że nocnym pociągiem pospiesznym będzie przejeżdżał z żoną i Erżyką; niech ich tedy oczekuje. — Włodzimierz podarł list i zamknął się w biurze naczelnika, aby się tam przespać i nie czekać na Erdelego i panie.

Całą noc męczyły go niemiłe sny o Danicy. Nawet mu się przyśniło, że widzi wielki dzwon i słyszy dzwonienie. Dzwoneczki ustawały coraz bardziej i dzwoniły ciągle delikatnie, cieniutko.

Przebudził się, skoczył na równe nogi i wpadł do drugiego pokoju. Tam na sofie spał urzędnik, a na stole telegraficznym dzwonił dzwonek sygnałowy, który urzędnik tak ustawił, że, gdy na sąsiedniej stacyi dadzą sygnał odjazdu pociągu, dzwonek dalej będzie dzwonił, oczywiście, aby go przebudzić. Włodzimierz spojrzał na zegar. Była godzina druga po północy. Za kilka minut miał przybyć drugi nocny pociąg towarowy i skrzyżować się z pospiesznym.

Wypadł z biura. Na dworze było ciemno i cicho. Nie paliły się lampy, ani nikogo nie było widać i słychać.

— Jakto? Czy na przyjście pociągu nikt nic nie przygotował? Zaspali!

Włodzimierz pobiegł do strażnicy. Strażnik siedział przed drzwiami na ławce i spał twardo. Gdy go Włodzimierz zbudził, zerwał się i skoczył ku zwrotnicy, aby ją jak najrychlej przełożyć, a stamtąd w szalonym pędzie pobiegł na dworzec, aby zapalić lampy. Włodzimierz rzucił się, aby wszystko obudzić. Przed kasą osobową czekało na bilety kilku wieśniaków. Słychać już było szum pociągu towarowego, a tu jeszcze wszędzie było ciemno i tylko się na pociągu czerwieniły latarnie.

— Co to jest? — krzyknął kierownik pociągu.

Nikt mu nie odpowiedział.

Z pociągu wyszedł kontrolor; wskutek jego obecności potracono głowy. — „A to będzie kara, albo nawet strata służby!“ — Ta myśl przebiegła każdemu przez mózg jeszcze zaspany.

Nastał taki popłoch, bieganie i ruch, że nikt nie był zdolny zastanowić się nad tem, co czyni. Biegali tylko jak szaleni. Strażnik przybiegł na peron i zapalił latarnie, porwał stamtąd jednę ręczną latarkę i popędził z nią znowu ku zwrotnicy, przekładając ją dla pociągu pospiesznego już przejeżdżającego obok strażnicy, podług znaku sygnałowego, że może wjechać na stacyę. W pociągu jechała Ilonka, Erżyka i Erdelyi. Erżyka stała już przy drzwiach wagonu i rozmyślała, jak ukarać tego dzikiego Włodzimierza za to, że tak stroni od niej. Ilonka wygodnie rozpierała się na miękkich poduszkach.

— Czy nas też oczekuje — rzecze Erżyka.

— No, bez wątpienia — odparł Erdelyi.

— Gdyby nas nie oczekiwał...

Ilonce zamarł głos w gardle. Uczuła straszne uderzenie i trzask jak przy piorunie, łomot i padanie a to wszystko w jednem mgnieniu oka; poczem wszystko się uspokoiło. Ilonce się zdawało, że zdrzemnęła, i że się jej to wszystko śniło. Otwarła oczy. A to co? W wagonie nie pali się lampa? Na nią dmie wiatr? Podniosła głowę; w górze nad nią niebo ciemne bez gwiazd...

— Jakto, to ja jestem, pod gołem niebem? a przed chwilą jechałam w wagonie! A możeśmy już przyjechali i ja śpiąc w łóżku, śnię tylko? Nie, nie, to czyste niebo.

Spojrzała na dół.

— To ja leżę na ziemi!...

Próbowała wstać, ale nie mogła. Zdawało jej się, że jest okuta w jakiś pancerz. Uczuła i ból w ręce.

— Na Boga, gdzież ja jestem — gdzie jestem? Może nie zajechałam jeszcze do domu.

W głębokiej ciemności spostrzegła naraz światło; zbliżały się pochodnie. Do uszu jej doszły niezrozumiałe ludzkie głosy a z daleka słychać było jakby jęk. Coraz silniej i bliżej rozróżniała głosy i gromadę niosących pochodnie, jęk i płacz — coraz bardziej przychodziła do świadomości. Ludzie z pochodniami stawali, nachylali pochodnie ku ziemi i coś robili. Jedną ręką poczęła macać około siebie i dotknęła czegoś ciepłego i płynnego i nieco dalej coś ciepłego i miękkiego, jakby człowiecze ciało martwe. Ludzie z pochodniami dochodzili właśnie ku niej.

Z podziwem spostrzegła Ilonka, że leży między złomkami pociągu, który spotkało nieszczęście. Spojrzała na swą rękę, którą przedtem macała około siebie, a ta była mokra od krwi, a tuż obok niej leżało coś na pół zmiażdżonego. Przy niej były deski strzaskanych wagonów i koła, wszystko rozrzucone i strasznie połamane, a z pod nich wystawały ludzkie ciała, martwe lub omdlałe; ranieni jęczeli i wzywali rozpaczliwie pomocy. Ten jęk tak Ilonkę przestraszył, że poczęła sama jęczeć. Ktoś się do niej zbliżył i począł ją dźwigać. Połowa jej ciała była przywalona deskami. Dopiero gdy ją wywleczono z pod złomków drzewa, poczęła drżeć ze strachu. Złamana była ręka w łokciu. Patrzyła naokoło siebie nieprzytomnie, sama nie wiedząc, co teraz czynić. Obok niej przenoszono rannych i zabitych, a przed nią leżał cały strzaskany pociąg, teraz zupełnie oświetlony pochodniami. Przed nim stał pociąg towarowy, którego lokomotywa tylko była strzaskana. Obie lokomotywy wjechały na siebie i wyglądały jak jedna. Koła niektórych wagonów były na dachu innych. Ilonkę doszły głosy znane. Żandarm prowadził Włodzimierza, a z nim szedł kontrolor.

— Co to znaczy? — zapytała Ilonka kontrolora.

— Zderzenie się pociągów, jak pani widzi. Pan Medardowić zaspał w służbie, zwrotnica była źle położona i pociąg pospieszny wpadł na towarowy. On będzie za to odpowiadał. Że zawinił, to oczywista, bo on pełnił służbę.

Nadszedł i Erdelyi, który wyszedł cało. Erżyka była raniona w głowę. Erdelyi wypytywał Włodzimierza, jak się to stało; ale ten milczał jak zaklęty. Blady patrzył przed siebie, a powieki mu drżały ze wzruszenia. Skoro przybył pociąg pomocniczy, odwieziono rannych i zabitych do Subotyszcza, a Włodzimierza tym samym pociągiem odstawiono do więzienia.

C. d. n.

zyka ruskiego; 3) wydawania z funduszów państwowych odpowiednich sum na kulturne i ekonomiczne potrzeby ruskiego narodu, ruskiego przemysłu i narodowej prasy.

W myśl tej odezwy odbył się w Stanisławowie onegdaj wiec ruskiego włościaństwa, w którym wzięło udział około 400 głów. Wiec odbywał się w teatrze, a wzięło w nim udział także nieco inteligencyi, szczególnie zaś duchowieństwa okolicznego. Zgromadzeniu przewodniczył znany radykał, ks. Barysz. Referat o sytuacyi politycznej wypowiedział dr. Eugeniusz Lewicki, o sytuacyi ekonomicznej zaś, stanie oświaty i potrzebie organizacyi mówił profesor tutejszego Seminaryum, dr. Kociuba.

Rezolucye przytoczone przyjęło zgromadzenie jednogłośnie, oprócz tych zaś, w formie burzliwego protestu, na wniosek dra E. Lewickiego oświadczył się wiec jednogłośnie przeciwko projektowi „lex Hupka" o majoratach chłopskich.

Z okazyi referatu dra Kociuby o potrzebie organizacyi, wspólnej uprawy gruntów i zakładania kas Raiffeisenowskich, przemawiali: mieszczanin Pawłyszyn, Huryk i ks. Wolański. — „Z Wydziału krajowego", jak wyraził się jeden z tych mowców, „nie mają się Rusini czego spodziewać, bo uchwalonych przez Sejm pieniędzy na zakładanie kas Raiffeisenowskich używa on na odnowienie Wawelu". (?!) Wezwanie sędziwego ks. Strutyńskiego z Jamnicy do pracy zgodnej z Polakami, w imię pracy ojców i tradycyi, mocno się wiecownikom nie podobało. Poczęto stukać laskami i pukać nogami, chcąc zmusić mowcę do zaprzestania ugodowego przemówienia. Na wniosek dra Lewickiego oświadczył się wiec także przeciw projektowi uczynienia namiestnika odpowiedzialnym wobec Sejmu w obecnym jego składzie, wreszcie przeciwko projektowi, ażeby starostwa były organami wykonawczymi wydziałów powiatowych.

W końcu zbierano podpisy na petycyę do Sejmu o utworzenie w Stanisławowie gimnazyum ruskiego. Petycyi tej miał przyrzec udzielenie poparcia w Sejmie ks. biskup Szeptycki.

Jak Francya zwalczy Anglię?

Oficer austryacki hr. Sternberg, który wraz z generałem Cronje wzięty został do niewoli, a powrócił już do Europy, daje Francuzom w dzienniku „Gaulois" interesujące wskazówki, w jaki sposób zwalczyć mogą Anglię i jej nienasyconą żądzę zaborów. Tajemnica powodzenia, zdaniem hr. Sternberga, polega na tem, aby Francuzi zapomnieli o Alzacyi i Lotaryngii.

Klucz do przywrócenia równowagi europejskiej, naruszonej przez potęgę Anglii, znajduje się w rękach Francuzów. Dzisiejsza Francya — mówi hr. Sternberg — nienawidzi wszystkich: Niemców, Anglików, Włochów, Żydów, Jezuitów. Ale przeciwko przewadze Anglii może być skutecznem tylko przymierze Francyi z Niemcami. Dopokąd jednakże Francya nienawidzi wszystkich, nie może oczywiście kochać cesarza niemieckiego. A nie można chyba przypuszczać, że cesarz Wilhelm żąda od parlamentu olbrzymich kredytów na pomnożenie floty wojennej po to, żeby zdobyć taką np. Szwajcaryę... Niechajże więc Francya odroczy kwestyę frankfurckiego pokoju, a zbliży się do Niemiec; bo dopokąd dwa te państwa pozostają w stosunku wzajemnej nieprzyjaźni, Anglia jedynie z tego korzysta.

Pokrewne myśli rozwija „Figaro" w artykule, omawiającym stosunki Anglii do Niemiec. Dziennik ten konstatuje, że Anglia, aby usunąć możliwość interwencyi Europy w południowej Afryce, stara się przedewszystkiem nie dopuścić do przymierza francusko-niemiecko-rosyjskiego. Salisbury w tym celu uprawia podstępną dwulicową grę wobec Niemiec i Francyi: gorąco i serdecznie wyciąga dłoń do Francyi, ilekroć oziębiają się stosunki z Niemcami, i szuka przyjaźni Niemiec, skoro tylko Francya oziębłejszą się staje.

„Figaro" zbija i koryguje przy tej sposobności twierdzenie hr. Bülowa, jakoby Anglia dopiero w 1890 roku porzuciła dawną swoją zasadę nieinterwencyi i przejęła się uroszczeniami imperyalistycznemi. Początek hegemonistycznych dążności Anglii „Figaro" odnosi raczej do r. 1878, kiedy lord Beaconsfield zagrabił Cypr, jakoteż do r. 1882, kiedy Anglicy pod wodzą Gladstone'a wystąpili z zaborczemi dążnościami w Egipcie. Prawda, że Niemcy wówczas jeszcze nie przewidywały, że rozwój dziejowych wypadków może doprowadzić Rzeszę niemiecką do konfliktu z Anglią. Dzisiaj w obrachunkach politycznych trzeba koniecznie tę ewentualność mieć na względzie.

Widzimy tedy, że idea zbliżenia się Francyi do Niemiec, tak żywo omawiana z powodu polityki mocarstw europejskich w Chinach, znowu powraca, jako ciekawy temat dyskusyi politycznej.

Czy przymierze takie odpowiadałoby tradycyom politycznym demokratycznej Francyi i dziejowej misyi francuskiego narodu, czy byłoby korzystnem dla Europy i postępu ludzkości, to znowu inne pytanie. Nie ulega wątpliwości, że pod względem cywilizacyjnych dążności Francya bliższą jest Anglii, aniżeli Niemcom, zwłaszcza dzisiaj, kiedy Niemcy, opętane duchem pruskim, reprezentują w Europie jedynie siłę brutalną, wrogą duchowemu rozwojowi światła i prawdziwemu umoralnieniu i uszlachetnieniu powszechnych stosunków ludzkich.

* * *

Tymczasem najświeższe wiadomości, nadchodzące z Paryża, świadczą o wzmaganiu się wrogiego dla Anglii usposobienia. Dowodem tego dwie mowy parlamentarne dwóch wybitnych ministrów: Gallifeta i Delcassé'go, któremi żywo zajmuje się obecnie Francya cała.

Minister wojny, mówiąc w Izbie deputowanych o armii kolonialnej, oświadczył z całą pewnością siebie, że każdy wróg Francyi, któryby, ufając przewadze swej floty, próbował wylądować na wybrzeżach francuskich, niebawem byłby zepchnięty w morze. Stanowczy ton Gallifeta zrobił wrażenie: mówił on o stosunku dwóch wojennych państw, ale każdy rozumiał, że miał na myśli Francyę i Anglię.

Prawie równocześnie minister spraw zagranicznych Delcassé rozwodził się w senacie o międzynarodowej postawie Francyi i o jej stosunkach z Anglią. Mówiąc o Faszodzie, zaznaczył z całą wyzywającą stanowczością, że nie brak sił skłonił Francyę do ustępstw, lecz ta okoliczność, że chciano za pomocą małego wysiłku osiągnąć stosunkowo większy cel. — „Francya — mówił Delcassé — czuje się silną i nie obawia się śmiesznych groźb. Jeszcze nie pora powiedzieć nagą prawdę o wypadkach 1898 r., lecz ani rząd, ani Francya nie mają powodu lękać się tutaj światła; ostatnie słowa wypowie historya. Traktat z 1899 r. zapewnił nam ważne korzyści. Traktat handlowy, zawarty z Ameryką, poparł znacznie nasz przemysł i rolnictwo. Rokowania o koncesye szangajskie wypadły dla nas pomyślnie. W Afryce zaczynamy rozszerzać nasze panowanie w sposób metodyczny. W Egipcie odnowione zostały za naszem staraniem prawa do sądów mięszanych. Francya jest teraz potęgą kolonialną i jedną z pierwszych potęg świata. Ogromne posiadłości zamorskie nabyliśmy w krótkim czasie, teraz trzeba wydobyć na wierzch bogactwa kolonij kapitałem starej Francyi". Delcassé zakończył temi słowy: „Musimy walczyć i wychować mężne pokolenia. Nasza organizacya ekonomiczna musi się dalej rozwijać; inteligentną pracą osiągniemy wszystko. Francya nie potrzebuje obawiać się wrogów i zostanie nadal główną arteryą świata; a flota nasza dojdzie do niezbędnej potęgi!"

Ostatnie słowa zjednały mowcy burzę oklasków. Mowę Delcassé'go, zawierającą ostre i butne aluzye do Anglii, uchwalono plakatami rozpowszechnić po całej Francyi. To objaw w każdym razie znamienny.

Zamach w Brukseli.

Czyn „młodego waryata" (d'un jeune homme insensé), jak wyraża się oficyalny komunikat rządu belgijskiego, wywołał zupełnie naturalne, a zgodne oburzenie całego cywilizowanego świata. Niestety przywykliśmy już niejako do zamachów anarchistycznych w ostatnich łat dziesiątkach, zamachów, które w wielu razach odznaczają się zupełną bezcelowością. Ostatni zamach w Brukseli, dokonany na życie ks. Walii i jego żony, należy do szeregu takich właśnie czynów, spełnianych pod hasłem zwierzęcego pociągu do zabijania, który podniecić umiał w spaczonych, fizycznie anormalnych mózgach najmłodszego pokolenia anarchizm międzynarodowy.

Z wczorajszych, wyczerpujących telegramów znanym jestnie udały zamach blacharskiego ucznia, Sipida, w głównych zarysach. Wiadomości jednak, które dziś nadeszły, przedstawiają rzecz cokolwiek inaczej. I tak, pierwotnie twierdzono, że Sipido nie miał wspólników i że czyn swój spełnił z własnej inicyatywy. Tymczasem wstępne śledztwo wykazało, że Scipido z namowy pewnego, dotąd niewyśledzonego indywiduum, kupił już w niedzielę rewolwer za trzy franki. W towarzystwie tego nieznajomego udał się on we środę najprzód do jednego z teatrów, gdzie odbywało się zgromadzenie ludowe, mające powziąć rezolucye na korzyść powszechnego pokoju, a następnie do socyalistycznego „Maison du peuple", skąd napisał list do swego ojca, donosząc mu, że otrzymał jakąś posadę. Stamtąd poszedł Sipido, już z nabitym rewolwerem, na dworzec północny, gdzie oczekiwał nadejścia pociągu, wiozącego ks. Walii i jego żonę.

Podczas przesłuchania, które trwało we środę aż do 11 godziny wieczorem, wzdragał się Scipido podać nazwisko owego nieznajomego towarzysza. Sędzia jednak śledczy, jak donosi „Etoile Belge", nabrał przekonania, że posiadał on nie jednego, lecz więcej wspólników swego morderczego zamachu. Prasa angielska, na pierwszą wieść o tem, co się stało, uderzyła na alarm, podnosząc, że antiangielski prąd na całym kontynencie wogóle, a w szczególności w Belgii, należy uczynić odpowiedzialnym moralnie za zamach Sipida. Twierdzenie to znajduje poparcie w zeznaniach tegoż Sipida, który miał oświadczyć, że gdyby nie został zaaresztowany, byłby dał sześć strzałów, a zapytany o powód swej zbrodni, rzekł: „Strzelałem do ks. Walii z zemsty za Transwaal, gdzie za jego zgodą tysiące ludzi giną".

Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Brukseli, że władze tamtejsze zawiadomione były o tem, iż socyaliści zamierzali w czasie przejazdu ks. Walii urządzić mu nieprzyjazną demonstracyę na dworcu Północnym, skutkiem czego zarządziły one tamże środki ostrożności. Tem tłomaczy się, że inspektor policyjny znalazł się tak szybko na miejscu zamachu i że zdołał jego wykonaniu w całej rozciągłości przeszkodzić. Demonstracya socyalistyczna nie przyszła wcale do skutku, natomiast zjawił się na dworcu Sipido, którego zamiarów nikt nie mógł przewidzieć.

Prowadzone śledztwo, wykaże niezawodnie zagadkowy, bądź jak bądź, zamach na księcia, który nie jest panującym; lecz dzisiaj już napewne można przypuszczać, że nie był on politycznym w tem znaczeniu, jak to pragnie prasa angielska przedstawić, lecz że poprostu jest dziełem tej bandy anarchistów, którzy ani z polityką, we właściwem tego słowa znaczeniu, ani z interesami pewnego narodu lub państwa nie mają stycznych punktów.

Bruksela, 6 kwietnia. Dzienniki tutejsze, opisując scenę zamachu dodają, że gdy kilka osób rzuciło się na Sipida, chcąc go od dania dalszych strzałów powstrzymać, otrzymał on od jednej z nich tak silne uderzenie w twarz, że został zraniony.

Bruksela, 6 kwietnia. Prasa belgijska w najsurowszy sposób potępia zamach na księcia Walii, zaznaczając, iż mógł go dokonać tylko waryat i że za wojnę w Afryce południowej nie można czynić odpowiedzialnym syna królowej Wiktoryi. „Courrier de Bruxelles" twierdzi, że zamach Sipida przypisać należy demoralizującemu wpływowi socyalizmu na masy ludu belgijskiego. „XX Siecle" piętnuje zamach, dokonany pod płaszczykiem rzekomego oburzenia przeciw polityce angielskiej, a „Réforme" zaznacza, iż nonsensem jest czynić konstytucyjną królową Wiktoryę, która panuje, lecz nie rządzi, odpowiedzialną za wojnę z Boerami, „Matin" zaś wyraża nadzieję, że zamach brukselski, potępiony przez cały naród belgijski, nie pogorszy stosunków Belgii do Anglii, która się na nią gniewa za sympatye dla Boerów.

Londyn, 6 kwietnia. Dzienniki całej Anglii dają wyraz wielkiej radości z powodu nieudania się zamachu na ks. Walii i jego małżonkę, z małemi wyjątkami przypisując go „antiangielskiemu sprzysiężeniu" na kontynencie. „Times" zwraca uwagę, że zamachu dokonano w Brukseli, gdzie rezyduje doktór Leyds, agent dyplomatyczny Transwaalu, i gdzie znajduje się centrum agitacyj nieprzyjaznych dla Anglii.

Berlin, 6 kwietnia. Półurzędowa „Nord. Allg. Ztg." zamieszcza artykuł o zamachu brukselskim, wyrażając z jego powodu najwyższe oburzenie narodu niemieckiego, oraz sympatye dla domu panującego w Anglii, tak blisko spokrewnionego z domem Hohenzollernów.

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy" przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Wszystkim przyjaciołom naszego pisma, którzy, z powodu otwarcia naszej drukarni, przesłali nam gratulacye, wyrażamy serdeczne podziękowanie za ten objaw życzliwości.

Z powodu przenosin „N. Reformy" na ulicę Jagiellońską l. 10 i przeniesienia druku naszego dziennika do „Drukarni Jagiellońskiej", nastąpiły w pierwszych dniach pewne opóźnienia w wydawaniu tegoż, z powodu przeszkód technicznych, których ani przewidzieć, ani w pierwszej chwili usunąć nie było można. Przepraszając prenumeratorów naszych za to niedotrzymanie terminu, które w pierwszym rzędzie dla wydawnictwa „N. Reformy" bardzo było bolesne, możemy zapewnić, że obecnie cały aparat drukarski wszedł już na właściwe tory i dziennik nasz najdalej koło pół do 7 wieczór będzie wydawany publiczności, a termin ten przyspieszymy już w czasie najbliższym. Nadto po ostatecznem wykończeniu organizacyi „Drukarni Jagiellońskiej", która będzie jednym z większych zakładów drukarskich w naszem mieście, przystąpimy do pewnych ulepszeń w sposobie wydawania „N. Reformy", co już w niedalekiej nastąpi przyszłości.

Rada miejska wczoraj znowu zebrać się nie mogła w komplet, któryby umożliwił posiedzenie. Po półtora-godzinnem oczekiwaniu na swoich kolegów 28 radców miejskich rozeszło się. Prezydent skonstatował, że kompletu nie ma i posiedzenie odbyć się nie może. Tak więc od miesiąca 4 posiedzenia Rady spełzły na niczem: dwa na omawianiu sprawy utworzenia ulicy Podwałowej — dwa nie przyszły do skutku dla braku kompletu.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu. Między innemi na porządku dziennym: Sprawozdanie o obecnym stanie sprawy cen węgla.

Ze sfer nauczycielskich. Nauczyciele tutejszych szkół ludowych i wydziałowych wnieśli petycyę do Sejmu o gruntowną rewizyę płac nauczycielskich przez należyte usystemizowanie odpowiednich poborów stałych i stosownych dodatków pięcioletnich, oraz przez jasne określenie stanowiska, jakie nauczycielstwo w społeczeństwie zajmuje. Powołują się w petycyi na to, że od przeszło 20 lat, bo od r. 1879, nie doznali żadnego zgoła polepszenia płacy. Wskazują na ciężkie i coraz trudniejsze warunki życia z powodu niesłychanej i bezustannie wzrastającej drożyzny przy równoczesnem obniżeniu wartości pieniędzy.

Podnoszą dalej okoliczność, że stosunki ekonomiczne pod każdym względem od ćwierć wieku niezmiernie się na gorsze zmieniły. Z tej przyczyny wreszcie zwierzchności rządowe i autonomiczne, a nawet instytucye prywatne widziały się spowodowane byt materyalny swych funkcyonaryuszów odpowiednio polepszyć, z powodu czego obecnie nietylko urzędnicy manipulacyjni, od których wymaga się tylko sztuki czytania i pisania bez wszelkich dalszych studyów, ale nawet słudzy rządowi obecnie pod względem materyalnym są lepiej sytuowani od nauczycieli, od których się wymaga coraz znaczniejszego przygotowania, bezustannego dalszego kształcenia się i bezpośredniej pracy dla przyszłości narodu.

Wytykają następnie niewłaściwość w służbowych stosunkach nauczycielskich, że otrzymawszy stałą posadę, pozbawieni są awansu i polepszenia bytu, podczas gdy wszystkim innym urzędnikom przyświeca ciągle nadzieja awansu i polepszenia płacy, a w najgorszym razie odpowiednio wysokie pięcioletnie dodatki służbowe, co jest rzeczą słuszną i moralną, bo zastosowaną do faktycznych warunków życia i stanowi bardzo doniosłej wagi moralną pobudkę do ciągłej wytrwałej pracy.

Póki nauczyciel jest młody, zapobiega niedostatkowi rodziny lekcyami prywatnemi, ale z wiekiem, gdy siły jego się wyczerpią, a potrzeby rodziny zwiększą, jest coraz bliższym rozgoryczenia i rozpaczy.

Tłumna dezercya najlepszych sił z zawodu nauczycielskiego, a w ostatnich latach szczególniej z samego Krakowa — jest skutkiem tego upośledzenia materyalnego i społecznego.

Powołując się na okoliczność, że jeszcze przed czasem konstytucyjnym dyrektor szkoły ludowej 4-klasowej (Hauptschule) w mniejszych miastach i miasteczkach Galicyi był urzędnikiem IX rangi i odpowiednio materyalnie sytuowanym, wskazują nauczyciele w petycyi, na jakie stanowisko zepchnięto nauczyciela w epoce odrodzenia oświaty, że jedynie zabiegi i wysiłki inywidualne ratują powagę stanowiska nauczyciela w społeczeństwie i domagają się należytego określenia ich stanowiska stosownie do ważności ich zadania i trudności obowiązków.

Społeczeństwo nie może i nie powinno bezustannie wymagać jedynie od stanu nauczycielskiego tylko bezgranicznej, poświęcającej ofiarności i apostolskiego, ascetycznego zaparcia się, nie używając sprawiedliwego, ani odpowiedniego wynagrodzenia za tak ciężką i pełną odpowiedzialności pracę.

Zabawa dla dzieci w „Sokole" krakowskim, ostatnia już w bieżącym sezonie zimowym, odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. na wielkiej sali. Poza grami i zabawami przygotowało grono nauczycielskie kilka niespodzianek, które niezawodnie sprawią dziatwie miłą uciechę. Przygrywać w czasie zabaw będzie orkiestra sokola.

Przypominamy, że jutro w sobotę wieczór odbędzie się towarzyskie zebranie w tutejszym „Sokole", urozmaicone produkcyami muzykalno-wokalnemi. Wstęp wolny dla członków i ich rodzin.

Rażony apopleksyą został w Wiedniu, jak donosi „N. Fr. Presse", znany poseł do Rady państwa, br. Herman Czecz, właściciel dóbr Kozy, a brat marszałka wielickiej Rady powiatowej. P. Herman Czecz zachorował nagle podczas odczytywania referatu w wiedeńskiem Towarzystwie rolniczem; stan chorego ma być groźnym.

Dzień 1 maja. Ministrowie skarbu i kolei wydali rozporządzenie, zabraniające święcenia d. 1 maja robotnikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach i warsztatach państwowych, które się znajdują pod zarządem obu tych ministrów.

Ostatni odczyt „o powietrzu" p. t. „powietrze w glebie", wypowie w sobotę w auli szkoły realnej dr Kozicki. Prelegent wyjaśni w odczycie wpływ powietrza na przetwarzanie się chemiczne w ziemi, oddychanie roślin korzonkami itd. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Lekcye zapasów rozpoczęto w marcu w tutejszym „Sokole" pod kierunkiem naczelnika p. S. Rucińskiego. Są one nadprogramowe i zdołały ściągnąć licznych miłośników, czego dowodem, że zapisało się 15 ćwiczących. Wszyscy uczestnicy zostali przedtem przez członków grona lekarzy zbadani pod względem zdrowotnym i pomierzeni, tak, aby ich można bez obawy dopuścić do udziału, a następnie żeby na podstawie dat skonstatować rozwój i korzyści, osiągnięte po przebyciu całego kursu zapaśniczego.

Księga pomiarów gimnastycznych. W „Sokole" naszym prowadzono wprawdzie już oddawna statystyczne daty i pomiary ćwiczących, jednak była to praca luźna i dorywcza. Obecnie zaś postanowiło grono nauczycielskie zaprowadzić stałą księgę pomiarów, w której notować się będzie co pół roku wymiary, a w ten sposób kontrolować rozwój fizyczny i wpływ ćwiczeń. Rubryki tej wielkiej (in folio) i w indeks abecadłowy zaopatrzonej księgi są następujące: imię i nazwisko, wiek, wzrost, waga, obwód karku, piersi przy wdechu i wydechu, obwód przez ramiona, obwód brzucha, ramienia (prawego i lewego) wyprostowanego i skurczonego, przedramienia, przegubu uda, łydki, odkąd ćwiczy, najlepsze ćwiczenia, uwagi lekarza; uwaga. W ten sposób będzie można raz przystąpić do zebrania dat, i do wyprowadzania z tego odpowiednich wniosków, nie mówiąc już o łatwej ewidencyi i praktycznej korzyści.

Do zakładania takich ksiąg zachęcić należy wszystkie Towarzystwa sokole w naszym kraju.

Napad na neofitkę. Wieczorem o godzinie pół do ósmej zakończyła się wczoraj rozprawa przeciwko sprawcom napadu na Maryę Jacobównę. Po południu stanęła przed sądem p. Marya Jacob-Świerczkowa, która jednak oświadczyła, że przeciw bratu swemu zeznawać nie będzie. — Dr Frühling podniósł, że obrona nie może krępować się w pytaniach i musiałaby wysłuchać zeznań p. Świerczkowej także przeciw bratu. Trybunał postanowił tedy pani Świerczkowej nie przesłuchiwać.

Następnie stawał jako świadek komisarz policyi Broszkiewicz, poczem zamknięto postępowanie dowodowe. Po przemowie prokuratora Ptasia i obrońców Abłamowicza, Frühlinga i Peipera, trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok:

Bernard Jacob skazany na pięć, Naftali Leinkram na trzy, a Mojżesz Weinstein na dwa miesiące ciężkiego więzienia i ponoszenia kosztów postępowania karnego, Saul i Gusta Selzerowie uwolnieni.

Leinkram i Weinstein przyjęli wyrok; Jacob zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Z teatru. Sztuka swojska, wesoła, przyzwoita i zabawna: oto wieści, jakie dochodzą z za kulis o najnowszej komedyi p. Zygmunta Przybylskiego pt. „Dzierżawca z Olesiowa", która jutro graną będzie po raz pierwszy. We Lwowie zyskała ona dobre słowo krytyki i poklask publiczności — w Warszawie ma być graną podobno po świętach po raz pierwszy w Teatrze Rozmaitości. Jak zwykle, w piątek po południu odbyła się z niej pod kierunkiem p. Solskiego próba generalna. Role główne w sztuce mają panie: Wojnowska, Przybyłkówna, Bednarzewska i Otrembowa. P. Roman zapowiada się bardzo dobrze w wdzięcznej tytułowej roli. Inne męskie role odtworzą pp.: Przybyłowicz, Puchalski, Jednowski, Zawierski i inni. Premiera zapowiada się pomyślnie.

Loterya spożywcza na dochód zakładu św. Jadwigi odbędzie się dnia 12 b. m., to jest w wielki czwartek, w ujeżdżalni p. Targoskiego pod Kapucynami o godz. 2 po południu. Następujące panie przyjęły udział w urządzeniu loteryi i zajmują się zbieraniem fantów: Tad. Browiczowa, Michałowa Chylińska, Jan. Federowiczowa, Tad. Federowiczowa, p. Godebska, hr. Mich. Ledóchowska, hr. Irena Łoś, Winc. Łepkowska, Leonowa Mańkowska, Eliza Pareńska, hr. Wład. Mycielska, hr. Andrzejowa Potocka, Marya Retingerowa, hr. Adamowa Skrzyńska, Zdzisławowa Włodkowa, hr. Stan. Wodzicka, Leszkowa Wiśniowska, Teresa Zagórska, hr. Benedykt. Tyszkiewiczowa, Larya Zakrzewska.

Przed sędziami przysięgłymi w Krakowie toczyła się dziś rozprawa przeciw Antoniemu Szybowskiemu, b. pisarzowi gminnemu z Dębnik, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży na szkodę dra Henryka Judkiewicza. Oskarżony przyznał się do winy.

Szybowski na mocy werdyktu sędziów przysięgłych został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

W tutejszym forcie „Prądnik" aresztowano wczoraj wieczorem niejakiego Jarosława Benescha pod zarzutem szpiegostwa. Beneschа oddano w ręce policyi krakowskiej.

Trzyletnia Zosia Nowakówna wyszła onogdaj w południe z domu swoich rodziców (ul. Jagiellońska l. 6) na przechadzkę na planty i dotychczas nie powróciła. Zosia, odziana w czarną sukieneczkę, była blondynką, pod względem umysłowym bardzo mało rozwiniętą.

Kursy dla rękodzielników. Muzeum technologiczne w Wiedniu urządza kursy majsterskie dla ślusarzy, trwające 8 tygodni. Dla frekwentantów ubogich są wyznaczone stypendya w wysokości 240 koron. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

15 gęsi wartości 90 koron skradł ubiegłej nocy nieznany jakiś sprawca z gęsiarni Jotti Goldnadlowej na Grzegórzkach. Sprawca rozbił dwie mocne stalowe kłódki, na które gęsiarnia była zamknięta. W ostatnich kilku tygodniach gęsiarnia p. Goldnadlowej już po raz czwarty „wzbogaca" jakiegoś sprytnego rzezimieszka.

Kradzież w kościele. P. Marya Tworzydłowa, żona nauczyciela wiejskiego w Juszczynie, przybyła dziś do Krakowa i udała się między godz. 9 a 10 rano na nabożeństwo do kościoła św. Barbary. — W chwili, gdy była zatopioną w modlitwie, jakiś nieznajomy sprawca wyciągnął jej z kieszeni woreczek, w którym miała 60 koron w trzech dziesięcioguldenowych banknotach i trochę drobnej zdawkowej monety. Pani Tworzydłowa o kradzież tę podejrzywa nieznanną jej młodą, przystojną kobietę, brunetkę, odzianą w czarną suknię, a mającą wygląd „lepszej" służącej. Policya wytoczyła w sprawie tej surowe śledztwo.

Ze Lwowa donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła na roboty wodociągowe zaciągnąć pożyczkę w wysokości 2.000.000 koron, zanim przyjdzie do skutku pożyczka, zaciągnąć się mająca przez gminę w wysokości 6 i pół milionów koron. Następnie uchwalono projekt ustawy o przymusie pobierania wody z miejskich wodociągów. Sprawa ta dyskutowaną była na czterech publicznych i na jednem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej.

Na tem z powodu spóźnionej pory zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie naznaczył prezydent dr Małachowski na poniedziałek wieczór, a pierwszy punkt porządku dziennego stanowi sprawa dzierżawy nowego teatru.

Jasło, 4 kwietnia. Wczoraj odbył się u nas wieczorek w sali gimnazyalnej, urządzony na dochód biednych uczniów. Program był nader urozmaicony i świetnie wykonany. Szczególnie podnieść należy część drugą, na którą złożyły się orkiestra smyczkowa, chóry, fortepian i deklamacya; wszystko wykonano biegle, a nawet z poczuciem artyzmu i polotu. To też biorących w wykonaniu udział, osoby zresztą znane zaszczytnie w naszem mieście, zgromadzona licznie pomimo niepogody i błota publiczność nagrodziła hucznemi oklaskami. Główna zasługa w urządzeniu tego wieczorku należy się dyrektorowi gimnazyalnemu, p. J. Słotwińskiemu, który w przeciągu kilku zaledwie miesięcy swego tutaj pobytu zapisał się już mile i wdzięcznie w naszej pamięci, zwłaszcza w pamięci ubogiej młodzieży, której jest prawdziwym opiekunem. Za jego także inicyatywą odbyło się u nas zgromadzenie obywatelskie, celem zawiązania Towarzystwa pomocy biednych uczniów; prezesem wybrano p. Jaworskiego, radcę sądowego; do wydziału weszli, prócz kilku profesorów, wybitniejsi obywatele naszego miasta.

Stanisławów, 5 kwietnia. (Kor, „N. Reformy"). Akcyę wyborczą cechuje u nas zawiązywanie ciągłe jakichś komitetów. Jeden komitet, drugi komitet, trzeci komitet, a to ściślejszy, obszerniejszy i jeszcze obszerniejszy. Ma to tę dobrą stronę, że ludzie schodzą się, wywiązuje się dyskusya i zaczyna się ruch jakiś, jakkolwiek bardzo dotychczas leniwy. Przez zgromadzenia jednak takie wyrabia się życie publiczne, tego zaś u nas, jak wogóle na prowincyi, brak jest wielki. Wczoraj właśnie odbyło się w teatrze zgromadzenie wyborców, na którem wybrano komitet, złożony z 150 obywateli. Zajmie się on przeprowadzeniem wyborów i akcyę całą ujmie w swe ręce. Zgromadzenie wczorajsze dało sposobność ks. kanonikowi Eiseltowi do bardzo trafnego scharakteryzowania obecnej sytuacyi politycznej i do wyrażenia zdania, jakim powinien być poseł, którego wyborem właśnie zająć się mamy. Podług tego idealnego obrazu, przez mowcę nakreślonego, ma nasz kandydat być mężem silnych zasad, któryby nie uległ naciskowi z góry, ani teroryzmowi z dołu; powinien być on pełen miłości dla wszystkich klas, ażeby mógł złagodzić różnice pomiędzy niemi panujące i przyczynić się do reform, mających społeczeństwo uzdrowić. Kandydat na posła miasta Stanisławowa ma wreszcie pojmować obowiązek swój poselski nie jako szczebel do karyery, nie dla zadowolenia własnej ambicyi, ale dla swoich współobywateli i ojczyzny.

Zasadniczą dyskusyę wywołała sprawa kompetencyi nowowybranego komitetu. Podczas gdy jedni mowcy byli zdania, że działalność komitetu ma się ograniczyć do zwykłego pośrednictwa pomiędzy kandydatami a ogółem wyborców, to drudzy chcieli mu przyznać prerogatywy pewnej cenzury. Zwyciężyło zdanie pośrednie, że komitet ten ma obowiązek przedstawić wyborcom wszystkich, zgłaszających się do niego kandydatów, chyba, że w szranki wyborcze wstąpiłby kandydat „antinarodowy".

Zabawnego figla wypłatał ktoś na „prima aprilis" drowi Henslowi, który, jak wiadomo, wielki ma na mandat po Bilińskim apetyt. — Jak już pisałem, w „Kuryerze" tutejszym pojawiło się oświadczenie, podpisane przez dra Hensla, którem ten kandydaturę swoją najstanowczej z obiegu wycofuje, ubolewając, nad akcyą politycznych jego przyjaciół, którzy wbrew jego woli i mimo jego wiedzy, kroki na rzecz jego kandydatury tutaj poczynili. Otóż dr Henzel zaprzecza autentyczności tego oświaczenia i kandydaturę swoją utrzymuje w mocy. Czy nie lepiej było skorzystać z mistyfikacyi i zagrać rolę „wycofanego" kandydata — okaże druga część widowiska.

Z Przemyśla piszą nam: Idąc dziś ulicą, zauważyłem afisz, na którym wielkiemi literami widniał napis: „Dziś o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej wygłosi p. Seweryn Tużanowski odczyt z swojego dwudziestoletniego pobytu na Sybirze". Serce zabiło mi z radości. Bojąc się, aby biletów wszystkich nie zakupiono, gonię co tchu do kasy, zamawiam kilka krzeseł dla swoich i zadowolony oczekuję 7-ej godziny. Z uderzeniem tejże wchodzę na salę, co za dziwo, sala próżniutka, jak u mnie kieszeń przed pierwszym, w tylnych tylko ławkach siedzi kilku robotników i 10 osób z inteligencyi, wyraźnie 10 osób. Z oburzeniem patrzyłem po próżnych krzesłach i wzrok mój przenosiłem na siwą głowę sympatycznego prelegenta, z którego ust płynęły słowa smutnej historyi naszych rodaków na Syberyi. Niestety! Nikogo z inteligencyi, nikogo z młodzieży, oni wolą przysłuchiwać się wesołym śpiewom szansonetek. Smutne!

Uniwersytet ludowy w Nowym Sączu. Mimo przeszkód ze strony przeciwników teoryi Kopernika

zgromadzenie w tej sprawie przyszło do skutku. W dniu 1 b. m. mówił „o budowie wszechświata“ inżynier E. Libański, demonstrując obrazy świetlne. Sala „Sokoła“ była przepełniona. Zaznaczyć trzeba, że między zgromadzonymi byli i okoliczni wieśniacy, ciekawi, co to za socyalista był Kopernik, skoro starosta przeszkadza wykładom z astronomii. Zgromadzenie zagaił, objaśniając cele uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, redaktor Mayer. Po wykładzie zapisywali się licznie obecni w poczet członków Towarzystwa.

W niedzielę 8 bm. odbędzie się wykład „o zastosowaniu elektryczności“ inżyniera B. Urbanowicza z Krakowa. Uproszono również inżyniera Libańskiego o drugi wykład z dziedziny geologii.

Zjazd historyków polskich przesunięty został na dni późniejsze, niż to było zapowiedzianem. — Zjazd odbędzie się w dniach 4. 5 i 6 czerwca.

W teatrze lwowskim wystawiono onegdaj po raz pierwszy Hauptmanna czteroaktową komedyę „Futro bobrowe“. Jest to doskonała satyra na stosunki policyjne pruskie i na głupotę junkrów. Dzienniki lwowskie chwalą grę pp. Feldmana i Zawadzkiego.

Na wystawę przyrodniczo-lekarską, która się odbędzie w Krakowie w lipcu b. r. zgłaszają się liczne firmy zagraniczne z chęcią wzięcia w niej udziału, ale komitet przestrzega, aby tylko to z zagranicy na wystawie się znalazło, czego się u nas nie wyrabia. W ten sposób nie stworzy się niezdrowej konkurencyi, ale da się sposobność przemysłowcom naszym do rozpatrzenia się w przedmiotach, z którychby może nieco i u nas dało się wykonać.

Trędowaty w Warszawie. Wczoraj pociągiem towarowym kolei warszawsko-petersburskiej wysłano do stacyi Małoskowiec kolei baltycko-pskowsko-rosyjskiej dotkniętego trądem poddanego tureckiego, Greka, nazwiskiem Antoni Kuffanias. Dotąd Kuffanias przebywał w szpitalu św. Łazarza w Warszawie. Jest to człowiek młody i na pozór wygląda zupełnie zdrowo. W Warszawie mieszka jego brat starszy.

„Lew Plewny“. W nocy z 4 na 5 b. m. zmarł w stolicy Turcyi Osman Nuri-pasza Ghazi, największy z wodzów tureckich bieżącego stulecia, który, po znakomitej obronie Plewny przeciw wojskom rosyjskim w r. 1877, stał się bohaterem narodowym swoich współziomków.

Urodzony w r, 1837 w Amasii, w Azyi Mniejszej, w trzynastym roku życia wstąpił do szkoły wojskowej w Konstantynopolu i już w czasie wojny krymskiej walczył jako oficer kawaleryi. Następnie brał udział w kampanii w Abbazyi, w walkach z powstaniem Druzów w Syryi i Greków na Krecie. Przeniesiony do sztabu generalnego, został pułkownikiem w r. 1871 i walczył w Jemenie. Licząc lat zaledwie 37, został generałem brygady, a po roku dywizyonerem.

Przy wybuchu wojny serbsko-tureckiej powierzono mu dowództwo korpusu, z którym tak się odznaczył w walkach Izworem, iż sułtan posunął go na stopień marszałka (Muszira). W r. 1877 dowodził 35.000 korpusem pod Widdyniem. W dniu 20 lipca tegoż roku odparł pierwszy atak wojsk rosyjskich na Plewnę, poczem w genialny sposób ufortyfikował tę miejscowość. Wszelkie wysiłki armii rosyjskiej, kilkakroć silniejszej od jego korpusu, rozbijały się o bohaterski opór Turków. Dopiero 10 grudnia skapitulował Osman-pasza, wystrzelawszy ostatki amunicyi i spożywszy resztki żywności.

Ranny ciężko podczas ostatniej próby przedarcia się przez korpus oblężniczy i wzięty do niewoli, powrócił Osman-pasza dopiero w kwietniu 1878 r. do ojczyzny. Abdul Hamid, obsypawszy go zaszczytami — tytuł ghazi (obrońca wiary) otrzymał już pod Plewną — powierzył mu ministerstwo wojny, reorganizacyę armii i urząd marszałka pałacowego. Osman-pasza sprawował urząd ministra wojny aż po rok 1885 z małą przerwą, marszałkiem jednak pałacowym pozostał do końca życia i na tem stanowisku wywierał na sułtana wpływ nieograniczony i to tembardziej, że Abdul Hamid, wynagradzając jego zasługi, powydawał swe córki za jego synów, a synów swoich pożenił z jego córkami.

Zdania, co do osobistego charakteru zmarłego, różnią się wielce. Jedni uważali go za człowieka nieskazitelnej prawości, inni twierdzili, że nadużywał zaufania swego monarchy dla zbierania majątku. W każdym razie była to osobistość niepospolita, któremu wdzięczni rodacy nadali dobrze zasłużony przydomek „Lwa Plewny“.

Z Paryża piszą nam: Przez pp. Abakanowicza i Rechniewskiego, elektrotechników, został złożony fundusz 10.000 franków, przeznaczony na zapomogi dla elektrotechników i wogóle techników polskich, pragnących wziąć udział w naukowej wycieczce technicznej na wystawę paryską 1900 r. Kandydaci będą zawiadomieni o terminie wycieczki, która odbędzie się w sierpniu i potrwa od 2 do 3 tygodni i otrzymają wskazówki i ułatwienia dla zwiedzenia odpowiednich działów wystawy i zakładów przemysłowych. Wysokość zapomóg będzie zależną od kosztów przejazdu kandydata. Podania z określeniem warunków i kwalifikacyj naukowych należy zgłaszać pod adresem sekretarza: D. Śliwicki, 53, rue Monsieur le Prince, Paris, France.

Zmarli. We Lwowie zmarł Ludwik Gubrynowicz, znany księgarz i nakładca tamtejszy, w 58 roku życia.

Władysław Zygmunt Herold, słuchacz IV roku prawa, syn radcy sądu krajowego wyższego, przeżywszy lat 24, zmarł wczoraj w Krakowie.

W Łękach (Galicya) zmarł wczoraj w sędziwym wieku Antoni Wrotnowski, b. adwokat w Warszawie, b. dyrektor banku krajowego we Lwowie, oraz b. poseł na Sejm galicyjski. Był jednym z założycieli „Słowa“ warszawskiego“. Zmarły był ojcem znanego mecenasa warszawskiego p. Lucyana Wrotnowskiego.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała asystentów technicznych kontroli skarbowej Jana Laurynowa, Antoniego Rzerzyckiego, Jana Novaka i Józefa Stanisława 2-ga imion Scherautza stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej w XI klasie rangi.

Składki. P. dr Adam Rodziewicz z Tyraspola złożył dla Towarzystwa „Oświaty ludowej“ 5 rubli.

Uczniowie V, VI, VII klasy gimn. w Podgórzu złożyli na gimn. polskie w Cieszynie 17 kor. 20 h.

P. M. Hubicka złożyła na odnowienie Wawelu 6 koron, zebrane na raucie w Brzesku.

Z kalendarza. W piątek 6 kwietnia: Bol. N. M. P. i Celestyna p.; w sobotę 7 kwietnia: Epifaniusza bisk; w niedzielę 8 kwietnia: Dyonizego b. w.

Wschód słońca dnia 7 kwietnia o godz. 5 min. 4; zachód o godz. 6 min. 19. Długość dnia godz. 13 m. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. D. 4 kwietnia pogoda, termometr od - 2,4 doszedł do 9,5 C. Barometr idzie zwolna w górę.

Dnia 6 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 741,4 mm., termometru 2,2 C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 7 kwietnia: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (nowość).

W niedzielę 8 kwietnia: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Flaubert i Sienkiewicz. Znany tygodnik niemiecki „Die Zeit“ zamieszcza w ostatnim zeszycie krytykę Sienkiewiczowskiego „Quo vadis?“ pióra Johannesa Schlafa z okazyi wspaniałego wydania niemieckiego tego dzieła, nakładem Benzingera i Sp. Przekładu dokonali z upoważnienia autora bracia Ettlinger, a Aleksander Rothang ilustrował je oryginalnemi obrazami. „Od czasów potężnej „Salambo“ Gustawa Flauberta — pisze „Die Zeit“ — nie wiele napisano historycznych romansów, któreby mogły choć w przybliżeniu tamtemu dorównać. Dopiero „Quo vadis“ może być obok dzieła Flauberta postawione. Romans Sienkiewicza, jako dzieło pierwszorzędne, ma nawet zalety, stawiające go wyżej nad „Salambo“. „Quo vadis“ przerasta dzieło Flauberta pod względem technicznym, gdyż unika rozwlekłości francuskiego pisarza, jakoteż pod względem mistrzowskiej budowy i doskonale udramatyzowanej i ożywionej akcyi. „Salambo“ jest nadto potężną, ponurą tragedyą na tle pesymizmu, który wrażenie potęguje nieraz do okropności, tak, że traci się wiarę w historyę i w ludzkość. Tymczasem owym straszliwościom i ponurym orgiom rzymskiej epoki cesarstwa, skreślonym przez Sienkiewicza z wielkim artyzmem, przeciwstawiony jest jako łagodzący kontrast cały idealizm i podziwu godny, porywający zapał młodej, chrześcijańskiej idei. Sienkiewicz jest sprawiedliwszym od Flauberta. Jakiż to wielki, zbawienny widok, gdy z ostatnich szalonych orgij, z przeżytej kultury, wyłania się z gwałtewną rządzą nowe życie. Radosna, tryumfująca nieśmiertelność życiowych potęg rozlewa swe promienie, jak młode słońce nad wściekłym sabatem czarownic dekadenckiej epoki starożytnego świata.

Krytyk niemiecki zaznacza, że nigdy dotychczas powieściopisarz, ani dramaturg nie stworzył tak wszechstronnego, psychologicznie odczutego i plastycznego wizerunku duchowego cesarza Nerona. I nie mniej doskonale udało się Sienkiewiczowi nakreślić inne typy owej epoki, zwłaszcza zaś Petroniusza, tego filozofa i patrycyusza, tego wyrafinowanego epikurejczyka, z duszą, przesiąkłą nawskróś starą kulturą, jedyną wyniosłą postać wśród bandy spodlonych dworaków i przeniewierców — człowieka, który jeszcze przez chwilę był ostatnim dobrym geniuszem Nerona.

Sejm.

Lwów, 6 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu marszałek otwarł o godzinie 10 minut 50. Przy odczytywaniu petycyi zabrał głos p. Wachnianin dla poparcia petycyi gminy Tuchołki i poseł Skrzyński popierają petycyę komitet pomnika Mickiewicza we Lwowie o subwencyę.

Następnie marszałek odczytał telegram od kardynała Rampolli, zredagowany w języku łacińskim a dziękujący za życzenia, przesłane papieżowi imieniem Sejmu.

Następnie poszczególni wnioskodawcy uzasadniali swe wnioski w pierwszem czytaniu. Odesłano je do poszczególnych komisyj i tak:

Wniosek p. Skałkowskiego o ograniczenie wolnej sprzedaży napojów słodzonych do ilości 5 litrów w naczyniach zamkniętych, do komisyi administracyjnej;

wniosek p. Potoczka o połączenie obszarów dworskich z gminami, do gminnej.

Przy tej sposobności zabrał głos ks. Stojałowski i domagał się wyboru osobnej komisyi do tak ważnej sprawy, lecz wniosek jego upadł.

W dalszym ciągu odesłano wnioski:

Średniawskiego o opodatkowanie na rzecz kraju kapitalistów i urzędników, do podatkowej;

Okuniewskiego o przyznanie gminom decyzyi co do zamykania szynków, do gminnej; i Górki w sprawie składu i wyboru komisyj podatkowych, do podatkowej.

Bez dyskusyi uchwalono wnioski o zmianę niektórych postanowień statutu m. Lwowa.

Przy punkcie 7. porządku dziennego, t. j. przy sprawie nadania gminie miasta Biały ustawy wodociągowej, wywiązała się utarczka pomiędzy ks. Stojałowskim a bialskim posłem Binderem.

Ks. Stojałowski mianowicie oświadczył, że ma prawo do przemawiania imieniem Biały, choć nie jest stamtąd posłem, i dla odmiany popisywał się z patryotyzmem, piorunując przeciw mniejszości niemieckiej w tem mieście. — Odpowiadał mu dr. Binder.

Z kolei uchwalono projekt ustawy dla miasta Podgórza o przymusie włączenia kanałów do domów.

Przyjęto też sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie hodowli bydła, wraz z wnioskiem o rokowanie z rządem, celem uzyskania subwencyi na próbne szczepienie tuberkuliną i z zwyczajnemi wnioskami, przyznającemi odpowiednie kredyta na cele hodowli.

Tu przyszło do ponownej utarczki z ks. Stojałowskim, który twierdził, że przy wyborze do komisyj licencyonujących traktuje się inaczej chłopów „pańskich“, a chłopów „chłopskich“.

P. Kramarczyk protestował przeciw takiemu podziałowi ludu, p. Cielecki polemizował z mówcą co do działalności komisyi, Towarzystwa zaś gospodarczego bronił p. Brykczyński, a zakończyła dyskusyę mowa referenta, Schella.

Do Wydziału Gal. Kasy oszczędności wybrano rektora Abrahama.

Przystąpiono potem do wyboru komisyi wyborczej. Głosowanie wypadło w myśl propozycyi komisyi-matki. Komisya wyborcza ukonstytuowała się natychmiast, wybierając prezesem p. Adama Jędrzejowicza, wiceprezesem dra Skałkowskiego, sekretarzami pp. Górkę i Bernadzikowskiego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dziś o 7 wieczorem.

Bez dyskusyi załatwiono kilka spraw mytniczych, gminnych i sprawozdań z administracyi funduszami krajowemi.

Na tem o godzinie 2 m. 55 marszałek skonstatował brak kompletu, wskutek czego cały szereg spraw, między innemi sprawozdanie komisyi szkolnej, odpadł.

Nastąpiło czytanie wniosków i interpelacyj. Wnioski postawili pp.:

Paszkowski o wyjednanie sankcyi dl ustawy o obwałowaniu lewego brzegu Wisły i natychmiastowe rozpoczęcie robót;

Jabłoński o zaprowadzenie polskiego języka na pocztach, telegrafach, kolejach i w żandarmeryi;

Potoczek o założenie wyższej szkoły górniczej w Wieliczce;

Kramarczyk o ulgi dla dłużników w ustawach hipotecznej i egzekucyjnej;

i Winniczuk w kwestyi zapomogowej.

Interpelowali pp.:

Krempa o niewykonanie uchwały sejmowej co do założenia gimnazyum w Mielcu i o zakaz wieców przez starostwa w Krośnie i Samborze;

Milan w sprawie braku wagonów kolejowych i poczekalni III klasy;

Okuniewski o upośledzenie języka ruskiego przy wykazach parafialnych;

Szwed w sprawie wydzierżawiania prawa propinacyi gminami;

Data w kwestyi mundurków szkolnych.

Gołuchowski co do ograniczenia prawa własności mieszkańców gminy Zielona, mających grunta po stronie rosyjskiej.

Następne posiedzenie Sejmu w poniedziałek.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie klubu autonomistów, demokratycznego i komisyi wyborczej.

Lwów, 6 kwietnia. Z posiedzenia Sejmowego podnieść należy, że przed wyborem członka Wydziału do Gal. Kasy Oszczędności zabrał głos p. Wójcik i żądał, aby wybrano reprezentanta ludu, mianowicie p. Stapińskiego. Wniosek ten ten jednakże upadł.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 5 kwietnia. Sprawa dzierżawy nowego teatru zostanie dziś zasadniczo rozstrzygniętą, bo zbiera się na Strzelnicy „Koło mieszczańskie“, które omawiać będzie sprawę: „Heller czy Pawlikowski“.

U łoża chorego metropolity ks. Kuiłowskiego zebrało się dziś consilium lekarskie. Stan chorego dziś lepszy.

Stanisławów, 6 kwietnia. Odbył się tu wiec ruski, który uchwalił rezolucye w sprawie podziału Galicyi, powszechnego głosowania i przeciw wnioskowi Hupki.

Wiedeń, 6 kwietnia. „Wiener Zeitung“ donosi: Minister skarbu zatwierdził dokonany przez lwowską Izbę handlowo-przemysłową wybór deputowanego Kolischera w Czerlanach na członka, a właściciela rafineryi nafty w Drohobyczu, Józefa Schreiera, na zastępcę w radzie przybocznej rzeczoznawców dla opodatkowania oleju mineralnego, — a to na przeciąg 3-letniego okresu tejże Rady.

Wiedeń, 6 kwietnia. Wczorajsze konferencye ministeryalne trwały dwie i pół godziny. Niezwykle długie obrady przypisują temu, że pomiędzy ministrem wojny, Krieghammerem, a ministrami skarbu: Boehm-Bawerkiem i Lukacsem, powstały poważne różnice zdań. Krieghammer żąda dużych kredytów na powiększenie kontyngentu rekruta i nowe działa szybkostrzelne, podczas gdy ministrowie zgadzają się jedynie na większy wydatek 3 i pół mil. koron na marynarkę. Dzisiejsza Rada koronna rozstrzygnie tę sprawę.

Wiedeń, 6 kwietnia. Wiedeński korespondent „Grazer Tagespost“ dowiaduje się już, że dymisya barona Krieghamera stała się podobno nieuniknioną, i że następcą jego byłby generał Schonaich.

Wiedeń, 6 kwietnia. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu wspólnej Rady ministrów zostało postanowionem, że delegacye zbiorą się w Budapeszcie dnia 12 maja. Dziś w dalszym ciągu odbywać się będą posiedzenia wspólnej Rady ministrów, które może się przeciągną do dnia jutrzejszego.

Wiedeń, 5 kwietnia. W Sejmie dolno-austryackim Ofner i towarzysze domagali się od rządu, aby wystąpił przeciw obwinianiu żydów o mord rytualny.

Wiedeń, 5 kwietnia. Minister handlu otworzył dziś ankietę węglową i wyraził zdanie, że właściciele kopalń nie będą starali się wyzyskiwać sytuacyę i podwyższać ceny węgla.

Budapeszt, 5 kwietnia. W magazynach wojskowych odkryto szereg wielkich nadużyć. Wiele rzeczy stamtąd wynoszono i sprzedawano. Podejrzanych jest kilku oficerów i żołnierzy. — Dwóch wachmistrzów uwięziono.

San Remo, 6 kwietnia. Przybył tu wczoraj książę Ferdynand bułgarski na kilkotygodniowy pobyt.

Frankfurt nad Menem, 6 kwietnia. „Frankfurter Ztg“ dowiaduje się z Konstantynopola, że stumilionowa pożyczka, jaką Bułgarya zaciąga w Rosyi, ma być gwarantowana, podobnie jak w ugodzie z Persyą, dochodem z ceł morskich. Ten sam dziennik wspomina, że Rosya będzie miała, za zgodą Bułgaryi, stale urzędującego osobnego swego finansowego pełnomocnika przy bułgarskiem ministerstwie skarbu.

Kopenhaga, 6 kwietnia. „Biuro Ritzau'a“ donosi, że w tej sesyi parlamentu, która potrwa jeszcze zaledwie dni kilka, nie zostanie załatwioną sprawa sprzedaży Stanom Zjednoczonym zachodnio-indyjskich posiadłości Danii.

Rzym, 5 kwietnia. Sąd przysięgłych w Teramo uwolnił czterech socyalistów, obwinionych o udział w zamachu, jaki Acciarito wykonał na króla Humberta.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Odbył się tu pogrzeb Osmana-paszy z wielką okazałością. Pochowany on został w meczecie sułtana Mahometa, zdobywcy Konstantynopola.

Sejm czeski a język rosyjski.

Praga, 6-go kwietnia. W Sejmie czeskim toczyła się ożywiona rozprawa nad wnioskiem p. Szamanka o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka rosyjskiego w średnich szkołach, z wykładowym językiem czeskim.

P. Szamanek uzasadniał swój wniosek praktycznemi względami, twierdząc, że Rosya przedstawia ogromne pole zbytu dla przemysłu czeskiego.

P. Stein stawia wniosek o przejście do porządku dziennego, nie znajduje atoli wymaganego regulaminem poparcia.

P. Oppinger oświadcza się przeciwko wnioskowi Szamanka, przekraczającemu, zdaniem mówcy, kompetencyę Sejmu.

P. Opitz uważa chwilę obecną, gdy Niemcy w celach pokojowych powrócili do Sejmu, za niestosowną do wnoszenia podobnych wniosków.

P. Schönborn, ze stronnictwa czeskich feudałów, oświadcza, że ze względu na handlowe stosunki z Rosyą należałoby w szkołach realnych zaprowadzić nadobowiązkową naukę języka rosyjskiego.

P. Forszt twierdzi, że już nie można mówić obecnie o panowaniu knuta w Rosyi, gdzie kultura poczyniła wielkie postępy. Czesi wobec Rosyi dążą do tego samego celu, który wobec państwa niemieckiego chcą osiągnąć Niemcy austryaccy. Sam Bismarck ubiegał się o przyjaźń Rosyi.

Wniosek p. Szamanka uchwalono odesłać do komisyi szkolnej.

Księga żółta.

Paryż, 6 kwietnia. W Izbie deputowanych rozdano wczoraj księgę żółtą o konferencyi pokojowej w Hadze. Księga obejmuje 108 stronic i zawiera 13 dokumentów. Zaczyna się od okólnika rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Murawiewa o konferencyi, a kończy się ostatecznym aktem konferencyi z 29 lipca 1899 r.

Najbardziej interesującym dokumentem jest sprawozdanie francuskich delegatów do ministra spraw zagranicznych, zawierające krótkie zestawienie prac konferencyi w komisyach.

Republika i episkopat.

Paryż, 6 kwietnia. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau wystosował okólnik do wszystkich biskupów Francyi, zabraniający im używać do kazań i innych posług duchownych księży, należących do niedozwolonych zakonów, ponieważ mogłoby to stać się powodem zakłócenia publicznego spokoju.

Paryż, 6 kwietnia. Wielkie zaniepokojenie w sferach klerykalnych i konserwatywnych wywołał nowy okólnik Waldecka-Rousseau do arcybiskupów i biskupów francuskich. W okólniku tym prezydent ministrów, jako minister wyznań, zwraca uwagę, iż dopuszczanie członków niedozwolonych kongregacyj do nauk misyjnych i innych nadzwyczajnych kazań jest według ustawy wzbronionem. Tymczasem w wielu dyecezyach to się praktykowało, z czego powstaje niewłaściwość, że świeckie duchowieństwo zostaje usuniętem od wielu czynności religijnych, które powierzane są niedozwolonym kongregacyom.

Prezydent ministrów powołuje się na dekret z roku 1809, który zakazuje wszelkiej działalności misyj wewnątrz kraju i zaznacza, że przekroczenie tej ustawy w wysokim stopniu obciąży osobistą odpowiedzialność nie tylko biskupów, ale i odnośnych proboszczów. Minister więc wzywa szefów dyecezyi, aby przestrzegali tego przepisu i nie dopuszczali działalności niedozwolonych kongregacyj, która narusza porządek i może dać powód do zakłócenia spokoju publicznego.

Wicegubernator warszawski.

Petersburg, 6 kwietnia. „Prawitelstw. Wiestnik“ ogłasza nominacyę dotychczasowego gubernatora suwalskiego, ks. Łobanowa Rostowskiego na wicegubernatora warszawskiego. Na jego miejsce zaś do Suwałk przyjdzie Szirajew, obecnie urzędnik do szczególnych poleceń przy generał-gubernatorze warszawskim, a miejsce Szirajewa zajmie Usakow, b. komisarz spraw włościańskich.

Zamach na księcia Walii.

Bruksela, 6 kwietnia. W obecności ojca przesłuchano Sipida, sprawcę zamachu, który przyznał się, że w towarzystwie pięciu swoich kolegów spędził wieczór w socyalistycznym „Maison du peuple“. Rozmawiano tam wtedy o ks. Walii i 22-letni robotnik Mert dał mu rewolwer.

Cała policya brukselska jest na nogach. Sędzia śledczy przypuszcza, że Sipido ma przynajmniej 7 wspólników, albowiem ostatniemi czasy widziano go zawsze w większem towarzystwie.

Bruksela, 6 kwietnia. Sipido był w poniedziałek wieczorem w „Maison du Peuple“. Omawiając tam przyjazd ks. Walii, Sipido wyrazić się miał, że ks. Walii zasługuje na to, aby go zamordowano. Na to rzekł jeden z obecnych: „Jesteś dzieckiem w słowach, a przytem tchórzem. Daję 5 franków, że nie dokonasz tego, co mówisz“.

Z tych 5 franków Mert kupił rewolwer za 3 fr. Od tej chwili Sipido zdecydowany był zamach na ks. Walii wykonać.

Bruksella, 6 kwietnia. Sipida, w chwili gdy strzelał, chwycił nie urzędnik policyjny, lecz naczelnik stacyi, a broń wyrwał mu z ręki pewien student nazwiskiem Moll.

Ponieważ Sipido, któremu agitatorzy anarchistyczni dali broń do ręki, jak twierdzą rodzice, nie liczy jeszcze skończonych lat 16 przeto nie będzie względem niego zastosowany kodeks karny. Zostanie on prawdopodobnie aż do 21 roku życia zamknięty w zakładzie poprawczym.

Bruksela, 6 kwietnia. W tutejszych kołach prawniczych sądzą, że aczkolwiek Sipido nie ukończył lat 16, zostanie jednak skazany na 5 do 10 lat więzienia.

Bruksela, 6 marca. Członkowie poselstwa transwaalskiego, z drem Leydsem na czele, podpisali się na arkuszu, wystawionym po zamachu w pałacu tutejszego poselstwa angielskiego. Oprócz tego wysłał dr Leyds telegram gratulacyjny do ks. Walii.

Wojna.

Londyn, 6 kwietnia. Z Bloemfontein donoszą do „Times'u“, że silne oddziały Boerów znajdują się po drugiej stronie rzeki Modder, na wschód od tego miasta. Angielska konna piechota przez cały dzień wczorajszy pozostawała w kontakcie z nieprzyjacielem w okolicach Bushumanskop'u.

Londyn, 6 kwietnia. Donoszą tu z Pretoryi, że prezydent Stejn oświadczył w Volksraadzie, że nie stracił nadziei w zwycięstwo dobrej sprawy boerskiej.

Londyn, 6 kwietnia. Prezydenci: Krüger i Stejn odbyli w Kronsztadzie konferencyę, na której postanowiono rozpocząć operacye wojenne przeciw Anglikom. Zapał do wojny wśród Boerów wzrasta skutkiem powodzeń w ostatnich czasach. Wielu Boerów orańskich, którzy już złożyli broń, powraca do szeregów. Ludność Bloemfonteinu zaczyna zachowywać się niespokojnie, tak, że marszałek Roberts widział się zmuszonym do zarządzenia nadzwyczajnych środków ostrożności w tem mieście. Po godzinie 8 wieczorem nie wolno pokazywać się ludności cywilnej na ulicach.

Lourenço Marques, 6 kwietnia. Nadeszły tu wiadomości z Mafekingu, sięgające do dnia 23 marca, wedle których liczba Boerów, którzy obległają to miasto, powoli się zmniejsza. Na południe od Mafekingu murzyni staczają walkę z Boerami.

Wedle doniesienia z Gabarenes, pułkow. Plumer wykonał marsz forsowny przez terytoryum Transwaalu, z zamiarem przecięcia komunikacyi korpusu oblężniczego Boerów pod Mafekingiem i dotarł do miejscowości Zerrust. Z powrotem przekroczył pułkow. Plumer linię kolei żelaznej na południe od Lobethi, którą nieprzyjaciel nieznacznie tylko uszkodził.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 6 kwietnia 1900.

Notowane w koronach i procentach

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	30
„ „ srebrna	99	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	126	80
„ kredytowe	227	25
Londyn	242	95
Marki	118	65
20-to Markówki	23	69
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	30
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	50
Losy tureckie	121	50
Akcye Anglobanku	122	75
„ Unionbanku	150	50
„ Bankverein	134	50
„ Laenderbanku	115	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	139	—
„ „ Południowej	25	60
„ „ Elbethal	123	—
„ „ Nordbahn	294	—
„ „ Staatsbahn	133	20
„ „ Alpine	264	—
„ Tureckie Tabaczne	161	—
Ruble	256	—

Berlin, 6 kwietnia 1900.

Banknoty austryackie	84	25
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	85
Renta włoska	94	60
Akcye austryackie kredytowe	226	—
Ultimo ruble	216	25

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 1 87

Przymusowa sprzedaż

18 parcel w Czarnejwsi, w jednem położeniu, oszacowanych na złr. 11.000, nadających się pod willę, mających razem 3000 kwadrat. sążni — odbędzie się **17 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w c. k. Sądzie pow. w Krakowie (ul. św. Jana) w biurze Nr. 57,** gdzie można przejrzeć warunki. — Najniższa cena 6000 złr. 868 1 4

„Odznaczona medalami"

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze likiery, rosolisy nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowice i t. d. 731 1 3

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Słynne w świecie

wspaniałe goździki klatowskie.

Józef Celerin,

hodowca goździków od r. 1845,

Klatovy (Klattau) Czechy,

któremu przyznano w Lincu 1895 r. **srebrny medal państwowy** i **2 złote nagrody honorowe** za najpiękniejszy i najdoskonalszy zbiór goździków, **w Wiedniu 1892 honor. nagrodę** stoł. miasta Wiednia 50 srebrników, 2 wielkie srebrne medale Związku, 1 medal brązowy i dukata, **w Pradze 1891** najwyższą nagrodę **wielki złoty medal** — poleca rzetelnie **o wielkich kwiatach wspaniałe goździki:**

12 sztuk w 12 gatunkach złr. 3.—
25 „ „ 25 „ „ 5·50
50 „ „ 50 „ „ 10·—
100 „ „ 100 „ „ 19·—

Goździki remontant 12 sztuk 4 złr.
Goździki ogrodowe, silne, pełne rośliny, jako kwiaty cięte, polecenia godne: 865 1 5

25 sztuk złr. 2·50
50 „ „ 4·50
100 „ „ 8·—
200 „ „ 14·—

Cenniki na żądanie za darmo.

Od przeszło 50 lat znana

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Eliasza Gumplowicza

ulica Bracka Nr. 5,

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 305 12 12

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Osterreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse Nr. 8. 409 10 10



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 1 60 19 26

Apteka pod „Złotą Głową"

M. Pronia

Kraków, Rynek gł. Nr. 13,

poleca

Ziółka Seeburgera oryginalne, prawdziwe — i

Ziółka karpackie na kaszel, chrypkę i t. d.

Esencyę octową do robienia octu stołowego, flakon 50 hel. 545 6 0

4 3/4 KILO KAWY

opłatnie za zaliczką lub po otrzymaniu należytości, z poręczeniem najlepszy towar.

Afryk. Mocca, perłowa w. a. złr. **2·70**
Santos, najlepsza . . . „ „ **3·70**
Salvador, zielona, najlep. „ „ **4·20**
Ceylon, niebieskoziel. najl. „ „ **5·50**
Jawa złota, żółtawa. najl. „ „ **5·30**
Kawa perłowa, bar. dobra „ „ **5·20**
Arab. Mocca, wyb. zapachu „ „ **6·35**

Cennik wraz z taryfą cłową za darmo.

Ettlinger & Co. w Hamburgu. 508 7 10

Cukiernia

Leonarda Malika, ul. Grodzka 47, naprzeciw kościoła św. Piotra, poleca na ŚWIĘTA swe wyroby, jakoto: **Torty, Przekładańce, Mazurki, Serniki** i t. p., **wielki wybór baranków i pisanek.**



Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą.

SPECYALISTA GORSETÓW Z PRAGI

HERMAN PIESEN

w Krakowie, ul. Grodzka L. 4, 815 2 2

poleca NOWOŚCI każdego rodzaju damskich i dziecięcych

GORSETÓW!

Gorsety do prostego trzymania się, jakoteż hygieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.** ● Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotną pocztą.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA" w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 65 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 5 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 12 1 0



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I, Habsburgergasse 4, II. p.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi
mały flakon . . . . 5·—
wielki flakon . . . . 10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek . . . . . . 1·—
Krem przeciw piegom, słoik . . . 2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra) . . . . 1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra) . . . . 3·—
„**Fo**", materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i . . 5·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem . . . . 3·—
karton bez różu . . . . . . 2·—
Woda Venus do osiągnięcia pięknej, czystej cery, 1 flakon . . . . 2·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton . . . . 2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików . . . . . 1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo. 485 3 10

Przyjmuje od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

Dostać można w Krakowie w aptece M. Pronia, Rynek główny L. 13.

• PIEGI •

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych.

566 **Cena 80 centów.** 20 30

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Wiedeńka, władająca językiem polskim, poszukuje posady kasyerki. — Zgłoszenia pod: **J. A.** poste restante **Kraków.** 821 3 3

Wny de Łącki donosi P. T. właścicielom majątków, fabrykantom, przemysłowcom i wszystkim wogóle, iż podejmuje się **wszelkich zleceń** rzetelnych we Francyi, jak i we wszystkich innych krajach. Adres listów do niego: **Pavillon 5bis, rue St. Augustin, à Asnières, près Paris.** 692 12 20

ZARZĄD SZKÓŁEK LEŚNO-OGRODOWYCH

Zassów pod Czarną

poleca do kultur wiosennych następujące **nasiona leśne.**

NAZWA		Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hal.	NAZWA	Zbiór	Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hal.
Jodła, Pinus abies	Nasiona pod kontrolą c. k. stacyi doświadczalnej	—	60	Grab, Carbinus betulus	Poręcza się zbiór z r. 1899	—	50
Sosna pospolita, Pinus silvestris		3	60	Jasion, Fraxinus excelsior		—	40
„ czarna, „ austriaca		2	40	Jawor, Acer pseudoplatanus		—	60
Modrzew, Pinus larix		3	40	Klon, Acer platanoides		—	60
Świerk, Pinus picea		1	40	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Akacya, Robinia pseudoaccac.		—	70	„ biała, „ incana		1	80
Buk, Fagus silv.		—	50	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Brzoza, Betula alba		—	60	Ziarnówki jabłek		2	40
Głóg, Crataegus monogyna		—	40	„ gruszek		3	60

Siła kiełkowania: Jodła 60 prc., sosna pospol. 83·5 prc., sosna czarna 80 prc., modrzew 40 prc., świerk 80 prc.

Cennik **sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących** na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. 786 5 10

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ. I., Kolowratring 3. 787 2 12

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z **czerwonym** napisem

„J. Pserhofer" na wieku każdego pudełka.

Najstarszy, publiczności od wielu lat przez licznych lekarzy polecany, środek domowy przeciw zatwardzeniu i przeciw wszelkim skutkom złego trawienia. 592 4 15

1 pudełko z 15 pigułkami . . . 21 cnt.
1 zwój z 6 pudełkami . . . złr. 1·05.

Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki** lub **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwe wyrabia

J. Pserhofera apteka w Wiedniu, I., Singerstr. 15.

Molla Proszki Seidlickie **Prawdziwe tylko wtedy,**

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll.

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 12 0

JUŻ WYSZŁY Z DRUKU

PRAKTYCZNE PRZEPISY PIECZENIA „Ciast świątecznych"

Florentyny i Wandy.

Wydanie szóste powiększone obejmuje:

Baby ukraińskie, parzone, tiulowe, Babki, Kołacze, Briosze i t. p.
Wyborne Placki, jak: „Niezwykły Przekładaniec" kruchy z masą migdałową, pomarańczowy, czekoladowy „Nugat" i t. p.
Najrozmaitsze Mazurki, jak: makaronikowy przekładany konfiturami, marcepanowy, prowancki, z pomadką śmietankową, daktylowy i t. p.
Torty, jak: chlebowy, ponczowy, doskonały pomadkowy, biszkoptowy, **znakomity orzechowy przekładany masą,** orzechowy z kremem i t. p.
Wszelkie lukry, jak: przeźroczysty, różanny, pomadkowy, śnieżny, cytrynowy i t. p.
Pierniki i pierniczki, jak: toruńskie, znakomite krakowskie, anyżowe, przekładane orzechami i t. p.
Precliki kruche, Obwarzaneczki cukrowe, Zwibaczki, Androty, Fladerki, Torciki Małgosi i t. p.

Cena 1 kor. 20 h. (60 ct.)

Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 kor. 32 hel.** wysyła franco **Drukarnia nar. St. Maniecki i Spół., Lwów, ul. Kopernika 9.**

Uczeń piątej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod lit. **W. M.** 855 2 2

Apteka w Głogowie do sprzedania. z wolnej ręki za gotówkę 802 3 4

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje posady lub zarządu. — Adres: **L. S.** poste restante **Kraków.** 829 2 3

J. Kasesnika

826 **zakład uniformowy** 3 12

z d. 1 maja 1900 r. przeniesiony zostaje z ul. Szewskiej L. 17. I. piętro **do parterowego lokalu frontowego przy ul. Floryańskiej Nr. 20,** dom p. Satałeckiego.

Zakład ten pod najkorzystniejszymi warunkami dostarcza eleganc. i trwałych uniformów wszelkiego rodzaju dla pp. wojskowych, urzędników i studentów.

!DRZEWA OWOCOWE!

wysoko-pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, gruszki, śliwki, renkloty, węgierki, czereśnie, wiśnie,** 50 cnt. do 60 cnt. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnion), **maliny, agrest, porzeczki, wino** itp. **Drzewa i krzewy ozdobne.**

Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.

E. Uklański, zarząd ogrodów Olsza-Dwór, 507 0 10 **poczta i stacya kol. Kraków,**

Julian bar. Brunicki

w PODHORCACH p. STRYJ

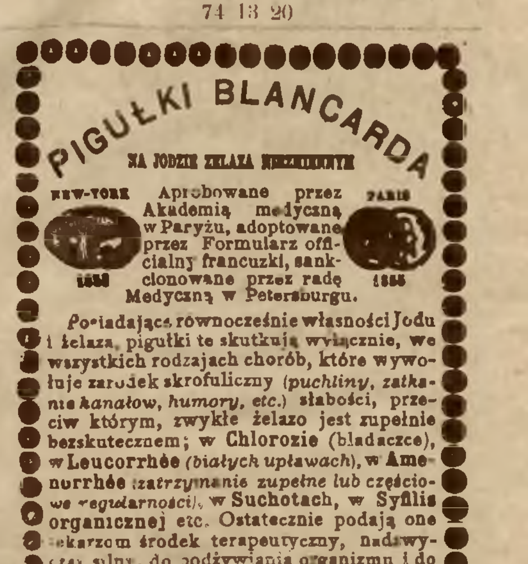
poleca: 537 10 15

Owsy, Ziemniaki, Drzewka, Krzewy

owocowe i ozdobne,

Narzędzia ogrodnicze.

Cenniki na życzenie za darmo i opłatnie. **Powołać się na „N. Reformę".**



74 13 20

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N B — Jodek nieczystego lub zepsutego żelaza jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek** Blancarda żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz na spodniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 1 0

Chłopiec

15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 16 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski